

# każdx ma szansę, masz i ty

**SILNE.**

*If tomorrow, women woke up and decided they really liked their bodies, just think how many industries would go out of business (Pomyślcie, jak wiele przemysłów poszłoby z torbami jeśli jutro kobiety obudziłyby się i zdecydowały, że lubią swoje ciała) – Gail Dines,*

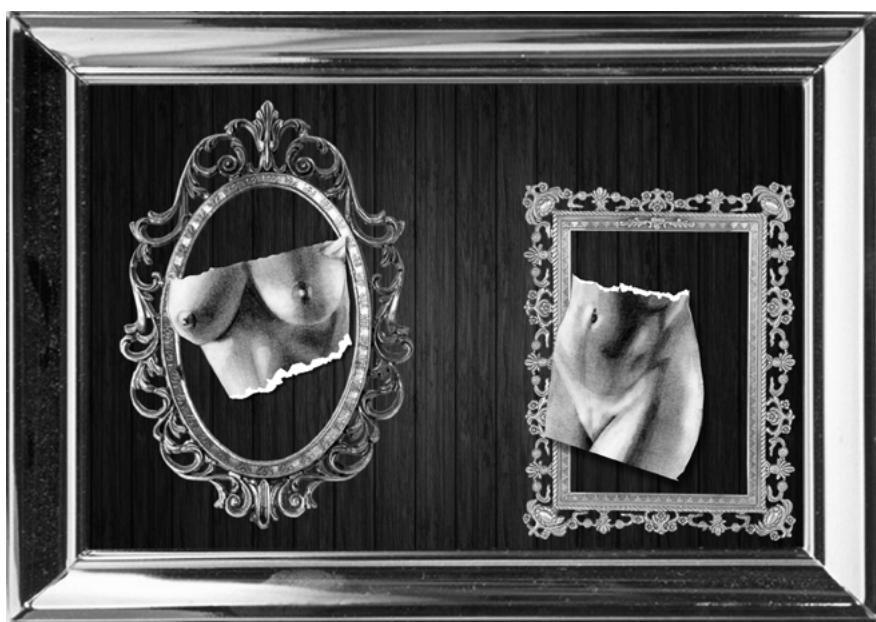
Jakieś pięć lat temu pierwszy raz usłyszałam cytata powyżej. Cytat dał mi wiele do myślenia. O jakie przemysły chodzi?

W świecie korpo i w międzynarodowych mediach mówimy o przemyśle beauty, czyli przemyśle piękna. Przemysł mody, zdecydowanie, te wszystkie bielizny kryjące, wymyślone mankamenty, na przykład zdrowe ciało i skórę, brzuch, który istnieje, spodnie wydłużające nogi, te, które broń buk nie mogą być noszone przez kogoś poniżej 178 cm wzrostu. Przemysł spożywczy z produktami lajt, o obniżonej wartości tłuszczu i z całym szajsem aspartamu i syropu fruktozowo-glukozowego, a także wszechproduktami z wysoką zawartością błonnika i mniej niż 200 kcal na 100 gram. Czoło tej łodzi niewoli umysłów zajmuje przemysł farmakologiczny i medycyna estetyczna (tam można dostać wszystko, zmniejszyć żołądek, wyciąć żebra tak jak Marylin Monroe, która cierpiała na endometriozę i miała wiele poronień oraz była zabawką mediów, ale za to jaką piękną) zdobyć tabletki na ograniczenie łaknienia i specjalne produkty na szybkie spalanie, a w przypadku nagłej potrzeby także na przeczyszczenie.

Założenie wyboru tego, jak myślimy o sobie jest dla mnie tak nietrafione jak klapki w listopadzie w Polsce. O jakim wyborze możemy realnie mówić, jeśli odkąd oglądamy bajki i telewizję oraz chodzimy do przedszkola, szkoły Nasze mózgi bombardowane są przez treści stygmatyzujące określony wygląd, określające normy, cele dotyczące stylu i wyglądu, od oczu i nosa po brzuch, policzki i stopy. Wiążąc nierozłącznie lepiej niż kredyt na dom Nasze poczucie wartości z wybajdurzonym przez media wyglądem.

Jeśli prześledzimy historię kanonów piękna, swoją drogą jak szkodliwy jest to twór wie każda osoba odstająca od obecnego kanonu, z pewną łatwością zauważymy brak stabilności w postrzeganiu piękna kobiecego.

Kobiecość jest kolorowa, i tak jak na poziomie Drag Queens mnie zachwyca, tak jednocześnie zastanawia, że trans kobiecość prezentuje ten normcore narzucony kobietom przez media. Kobiecość z falbankami, makijażem, kolorowymi paznokciami, na szpilkach, która jest wdzięczna i urocza, flirciarska i zalotna.



**SILNE.**

Czasem zastanawiam się, czy to może być droga do wyzwolenia, nie znam odpowiedzi. Nie mam zdania, tylko zauważam, że ta kobiecość jest bardzo brokatowa i stylowa, a to tylko jedna z wielu form na bycie.

Nie ujmuje Twojej tożsamości żaden krój, kolor ani lakier do paznokci. Jeśli nie malujesz paznokci, to także jest ok. Jest tak samo Twoim wyborem jak moim moje szpony kolorowe.

Kiedy zaczęłaś się porównywać do innych? Czy pamiętasz ten moment? Czy pamiętasz ten moment, kiedy ktoś powiedział Ci, jaka jesteś? Dlaczego nie możesz, nie mogłabyś być modelką albo baletnicą albo nauczycielką?

Czy kojarzysz te momenty kiedy Twój wygląd oznaczono?

By dalej oznaczać bezterminowy proces porównywania, dążenia i nieosiągania celu bycia w kanonie.

Kanon na wczoraj i kanon na jutro to mogą być całkowicie różne brwi, na ten przykład. Taaaaak, brwi mogą być gęste lub nie, jasne i ciemne, cienkie i grube, mogą także mieć różne kolory. I przede wszystkim mają kształty. Z reguły mamy brwi bo mamy, z jakiejś genetycznej loterii i tyle. One po prostu są. Ale postaci w bajkach i serialach są wystylizowane nawet w wieku 10+. Media dla nastolatek promują już nie tylko gadżety, ale pewien look. Waga, proporcje, spodnie, bluzki, fryzura i brwi. Od jaśkółek, super cienkich jak w latach 20. XX wieku, po ciemne i krzaczaste.

Nie ma fizycznie żadnej osoby, która wpasowywałaby się w każdy moment i każdy typ, urody.

Sama idea typów urody także ogranicza, bo są cztery pory roku, a wiecie co jeszcze jest mieszane? Typy. Tak, takie niedoskonałe, które o zgrozo nie mogą się wpasować w żaden typ.

OLABOGA, OLABOGINII, jak żyć?

### **SILNE.**

A te wszystkie niewpasowalności w sztucznie stworzone ramy przemywane na okładkach czasopism, które czasem mijamy mimochodem po gumy w Relay lub Żabce, widzimy na wysoce sfotoszopowanych billboardach ze stylówkami za 99 PLN lub 1399 PLN, widzimy na filtrowanych i retuszowanych przez system w smartfonie fotkach na IG, one wszystkie, one wszystkie są nie tylko tworzone w Nas, ale także karmione, gdy chcąc przymierzyć spodnie z wysokim stanem okazuje się, że Twoje cudne biodra sprawiają, że ich pas nie przylega do Twego ciała tylko odstaje, gdy idziesz na laminację brwi, a one jednak mają to w pompie i każda idzie w swoją stronę, gdy chcesz chodzić w tenisówkach, a Twój partner mówi, że uwielbia czerwone szpilki, jak te które widział na nogach gwiazdy filmu *Atomic Blonde*.

Te niewpasowalności czerpią z Twoich kompleksów, które same inicjują i karmią, a zarabiają na tym nie tylko sprzedawczynie i sprzedawcy, projektanci/coraz częściej projektantki/wielkie korporacje i agencje reklamowe, ale co ważne zarabiają na tym osoby, którym nie zabraknie nigdy środków do życia i które nie dbają o szwaczki w Bangladeszu i Indonezji ani trochę.

Więc o jakim wyborze możemy mówić, tak całkowicie uczciwie?

Moim zdaniem możemy mówić o swoistym buncie, o wyborze oporu, wyborze rezygnacji z podążania za trendami, modą, nieśledzeniu kont influenserek i influencerów, makijażystów i makijażystek z YouTube'a.

O wyborze niedyskutowania i nieporównywania, niekomentowania cudzej wagi, stylu, wyzywania się dawania uwag zbędnych i wiecznie dotyczących wyglądu. Możemy mówić o sobie i innych dobrze i mówić fajne i dobre rzeczy, a jak nie mamy nic do powiedzenia poza komentarzem nowych spodni lub makijażu lub pandemicznych zmian w kształcie ciała, mówmy nic, mówmy mniej nieprzychylnych ocen, komentarzy, także do siebie.

Niedoskonale wspaniałe i dobre dla siebie, lepsze, bez presji, że od razu mamy być wolne od wszystkiego i dla odmiany jednocześnie ściśnienione, bo znowu robimy coś nie tak.

Wszystko z Tobą ok, bądź woln*x*, ten tekst to tylko albo aż zbiór informacji i refleksji z nadzieją, że zobaczysz, jak*x* jesteś fajn*x* i że nie musisz kupić tego podkładu koniecznie, jesteś ok i masz wybór, teraz.

*Emilia Szulc*